

Stanisław Bafia

Jana z Głogowa "Quaestiones in octo libros Physicorum Aristotelis"

Forum Teologiczne 6, 169-179

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TEKSTY

FORUM TEOLOGICZNE VI, 2005
PL ISSN 1641–1196

KS. STANISLAW BAFIA
Olsztyn

JANA Z GŁOGOWA *QUAESTIONES IN OCTO LIBROS PHYSICORUM ARISTOTELIS*

Jan z Głogowa (1430–1507], uczony znany i ceniony w kraju i poza Polską, uchodzi za typowego przedstawiciela polskiej scholastyki. Urodzony w Głogowie, jako potomek rodziny Schellingów, tam też pobierał początkowe wykształcenie. Od wiosny 1462 r. studiował w Krakowie, gdzie w czerwcu 1465 r. był promowany na bakałarza i na początku 1468 r. uzyskał stopień magistra sztuk wyzwolonych. Tu spędził całe twórcze naukowo życie. Przez prawie pół wieku prowadził wykłady z filozofii Arystotelesa na Wydziale Sztuk w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dwukrotnie (1478 i 1489/90) był dziekanem tegoż Wydziału, a od 1484 r. należał do Kolegium Większego i był opiekunem Bursy Ubogich, troszcząc się szczególnie o studentów ze Śląska i z Niemiec. W 1487 r. wybudował dom nazwany Bursą Niemiecką. W latach 1497 i 1498 przebywał w Wiedniu, gdzie starał się o otrzymanie katedry na tamtejszym uniwersytecie, ale jej nie otrzymał. Zmarł 11 lutego 1507 r. Został pochowany w kolegiacie pod wezwaniem św. Floriana w Krakowie¹.

Ogłosił drukiem wiele dzieł, głównie z zakresu gramatyki, logiki, filozofii, astronomii i geografii, w tym ukazały się drukiem pisma z zakresu gramatyki², logiki³, filozofii przyrody oraz metafizyki⁴ i astrologii oraz astronomii⁵. W tych tekstach Jan z Głogowa wyłożył całość ówczesnie wykładanej logiki

¹ M. Zwiercan, *Jan z Głogowa*, PSB, s. 450–451.

² *Prima pars Doctrinalis Alexandri* (1525), *Alexandri Gallici secunda pars Doctrinalis* (1500), *Tertia et quarta pars Doctrinalis Alexandri* (1525), *Declaratio Donati Minoris de octo partibus orationis* (1500).

³ *Exercitium Veteris Artis* (1504), *Exercitium novae logicae seu librorum Priorum et Elenchorum* (1511), *Quaestiones super Priora Analytica Aristotelis* (1499), *Exercitium super omnes tractatus parvorum logicalium Petri Hispani* (1500).

⁴ *Quaestiones librorum De anima Aristotelis* (1501), *Physionomia* (1518).

⁵ *Practica Cracoviensis anni 1500* (niemieckojęzyczne wydanie w Lipsku w 1499/1500), *Conclusio primi articuli dde eclipsi lunae* (1504), *Interpretatio almanach Johanni de Monte Regio* (wydane w 1514 pod tytułem *Introductorium astronomiae in Ephemeridies, Tractatus praeclarissimus in iudiciis astrorum de mutatione aeris*), *Introductorium compendiosum in tractatum Sphaerae materialis Johannis dde Sacrobosco* (1506), *Computus Chirometralis* (1507).

oraz niektóre zagadnienia wyżej wspomnianych nauk. Opierał się w tym na poglądach św. Tomasza z Akwinu, znanych mu z tekstów Jana Versora (zm. ok. 1480], Idziego Rzymianina (zm. 1316]. Nie były mu obce również poglądy św. Alberta Wielkiego i dlatego zalicza się go do tzw. tomistów kolońskich. Znał również poglądy Pawła z Wenecji, wybitnego znawcy nominalizmu ockhamistycznego⁶. „Nie widzimy u niego walki ani ze skotystami, ani też z ockhamizmem, stoi więc na stanowisku wówczas ogólnie przyjętym, jednoczącym przede wszystkim realizm z formalizmem; nie zwraca się też przeciwko terminizmowi. Krótko mówiąc, co już wyżej zaznaczyliśmy, reprezentuje eklektyzm, tak charakterystyczny dla epok schyłkowych”⁷.

Mimo że Jan z Głogowa, wieloletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, „...był jednym ze sprawców sławy Krakowa jako ogniska naukowego”⁸, to jednak nie doczekał się jeszcze monografii. Na przełomie XIX i XX pisał o nim m.in. M. Wiszniewski⁹, J. Majer¹⁰, I. Kopernicki¹¹, J.T. Lubomirski¹² i F. Bujak¹³.

K. Krauze Błachowicz opublikowała polskie tłumaczenie fragmentów *Minoris Donati de octo partium orationis compendiosa interpretatio*¹⁴, T. Włodarczyk fragmenty *Quaestiones librorum De anima Magistri Johannis Versoris*¹⁵. *Commentarius in Metaphysicam Aristotelis* wydał R. Tatarzyński¹⁶ a fragmenty w polskim przekładzie T. Włodarczyk¹⁷, J. Domański fragmenty *Phisionomia hinc inde ex illustribus scriptoribus... recollecta*¹⁸.

Jednym z niedrukowanych tekstów Jana z Głogowa są *Quaestiones in octo libros Physicorum Aristotelis* przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej¹⁹, odkryte i zidentyfikowane przez M. Zwiercana²⁰. Prezentowany tu przekład kwestii 35 został sporządzony z tekstu zachowanego w rękopisie B. Jag. 2017 (125r-128r]. Pominęto w nim identyfikację cytowanych przez Jana z Głogowa dzieł Arystotelesa, św. Alberta Wielkiego oraz Jana z Janduno.

⁶ W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, t. I, Warszawa 1958, s. 48–49.

⁷ Ibidem, s. 49–50, (zob. przyp. 6).

⁸ Ibidem, s. 52, (zob. przyp. 6).

⁹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. III, Kraków 1841.

¹⁰ J. Majer, *Obraz postępu nauki lekarskiej*, Kraków 1840.

¹¹ I. Kopernicki, *O dziełach Jana z Głogowa mających styczność z antropologią*, Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 18 (1870).

¹² J.T. Lubomirski, *Rękopis Jana Głogowczyka*, Biblioteka Warszawska 1 (1874).

¹³ F. Bujak, *Wykład geografii Jana z Głogowa w roku 1494*, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny, s. II, t. XVIII: 1901, s. 346–359.

¹⁴ „Acta Mediaevalia” 15(2002), s. 434–444.

¹⁵ *Filozofia i myśl społeczna w XIII–XV wieku*, Warszawa 1978, s. 408–438.

¹⁶ Ibidem, Warszawa 1984.

¹⁷ Ibidem, s. 383–403.

¹⁸ Ibidem, s. 439–443. Por. J. Dyl, E. Gigilewicz, A. Winiarczyk, *Jan z Głogowa*, PEF, t. V, Lublin 2004, s. 215–217.

¹⁹ B. Jag. Rkp. 511, 2017, 2088.

²⁰ M. Zwiercan, *Les Quaestiones in Physicam Aristotelis ded jean de Głogów enfin retrouvees*, Mediaevalia Philosophica Polonorum 11(1963), s. 86–92.

* * *

KWESTIA 35

**CZY ISTOTA RODZĄCA MONSTRUM
ZAMIERZAŁA ZRODZIĆ MONSTRUM?**

Dla zrozumienia postawionego pytania należy najpierw odnotować, że monstrum definiuje się tak: Monstrum jest to skutek powstały pod niewłaściwymi warunkami z jednostki należącej do pewnego gatunku, jak człowiek zrodzony z dwiema głowami lub człowiek z ogonem. Słowo „monstrum” pochodzi od *monstro, as, are*, ponieważ, gdy widzimy monstrum, dziwimy się i na nie wskazujemy. Skutek zaś monstrualny, jak chce Jan z Janduno, można stwierdzać na dwa [sposoby]. W jeden sposób w odniesieniu do natury powszechnej, która ukazuje porządek wszechświata. I tak przyroda sama z siebie zamierza [zrodzić] monstra, ponieważ władza sprawiająca coś słusznego i nie-stosownego jest doskonalsza [mocniejsza] od tej, która sprawia tylko coś słusznego. Po drugie monstrum może być odniesione do natury partykularnej i partykularnej [istoty] działającej, przez którą bezpośrednio [coś] jest rodzone i [taka] istota nie zamierza [rodzić] monstrum. Ojciec więc rodząc, nie oczekuje syna zdeformowanego i monstrualnego. Powszechnie mówi się także, że monstrum pojmuje się dwojako. W jeden sposób materialnie, w odniesieniu do rzeczy monstrualnej, w której jest jakiś brak lub zdeformowanie, jak [na przykład] człowiek zrodzony z trzema stopami jest nazywany monstrum. Po drugie monstrum pojmuje się formalnie jako samą deformację, która jest w takim człowieku i ta deformacja jest złem, ponieważ [jest] sprzeczna ze zwyczajnym przebiegiem rodzenia indywidualów tego samego gatunku i rodząca w ten sposób jednostka nie zamierza takiej deformacji. Wszelkie bowiem ukierunkowanie zgodne z naturą prowadzi do dobra i do tego, co jest lepsze. Arystoteles w II księdze *Fizyki* [tak] definiuje monstrum: monstrum jest to grzech tego [bytu], który coś dla czegoś, to jest dla celu, sprawia, a przecież nie tylko [byt należący do przyrody] działając działa dla celu, lecz także [byt] wytworzony [przez człowieka]. Bowiem jest niemożliwe, by [byt] działający działał bez celu, ponieważ każdy z obydwu [byków] działających, tak przyrodniczy jak wytworzony [przez człowieka], może [doświadczać] braków, dlatego monstrum pojawia się dwojako: raz w przyrodzie, zwłaszcza to, które jest skutkiem działania przyrodniczego [bytu], i monstrum w wytworach [ludzkich], które jest właśnie skutkiem działającego człowieka. Jan z Janduno zaś tak definiuje monstrum: monstrum jest to byt zrodzony w niewłaściwych warunkach, co zachodzi rzadko i w niewielkiej ilości [przypadków], jak [to], gdy rodzi się

człowiek mający dwie głowy lub sześć palców, lub tylko jedno oko, albo bez oka. Trzeba więc tutaj, jak on mówi, uznać zaistnienie niewłaściwej okoliczności [pojmwanej w znaczeniu] powszechnym jako brak i [jako] niezgodna z naturalną stałą właściwością bytu. Po drugie trzeba zaznaczyć, że zgodnie z zamiarem Alberta [wyłożonym] w [komentarzu] do II księgi *Fizyki*, rodzenie monstrów jest skutkiem czterech przyczyn. Po pierwsze monstra się zdarzają ze względu na brak materii i zmniejszenie jej ilości, który to skutek niekiedy ma miejsce w wielkości ciągłej, niekiedy zaś w podzielonej, [i] jak mówi Albert, może zachodzić trojako. Po pierwsze jako skutek braku wystarczającej wielkości, niekiedy bowiem nie ma wystarczającej dla zrodzenia ilości nasienia i tak rodzą się ludzie niskiego wzrostu, jak Pigmeje, i gdy rodzi się mały człowiek, jakby [wielkości] ręki i tak rodzą się ludzie, którzy mają wszystkie części ciała, lecz są one małe. Po drugie zdarza się zrodzenie monstrów ze względu na brak liczby [części ciała], gdy rodzi się człowiek bez niektórych części [ciała], jak [na przykład] bez ręki lub bez stóp. Po trzecie może się to zdarzyć ze względu na obydwa [aspekty] i tak rodzą się ludzie nie tylko mali, lecz także z brakiem jakiejś części [ciała]. Mówi jednak Jan z Janduno, że tego rodzaju brak w zrodzeniu ludzkim bez wszystkich części ma miejsce niekiedy ze strony bytu działającego [rodzącego], gdy jego zdolność [rodzenia] jest osłabiona, jak i ze strony samej władzy formowania [potomstwa], zwłaszcza gdy ona nie może uformować ciała o odpowiedniej wielkości z materii i liczby jego części. Jednak takie zrodzenie bez części w najliczniejszych [przypadkach], jak mówi Albert, zachodzi z powodu braku materii. Po drugie monstra rodzą się dzięki nadmiarowi materii i tak niekiedy rodzą się ludzie bardzo wielcy, jak giganci, którzy nie mają jakiejś [jednej nadzwyczaj wielkiej] części ciała, lecz wszystkie są [nienaturalnie] wielkie, niekiedy jednak ma miejsce nadobfitość materii i wtedy te monstra mają zbyt wiele części [ciała], a to zdarza się, mówi Jan z Janduno, na dwa sposoby. Niekiedy bowiem jest zbyt wiele właściwych i koniecznie potrzebnych dla wielkości ciała jego części, gdy rodzi się człowiek z dwiema głowami, albo wieloma palcami lub sześciu stopami. Mówi się także o nadobfitości [materii] jednej części [ciała], gdy rodzi się jakaś część [ciała] w czasie nie określonym i niestosownym, jak gdy urodziłoby się dziecko z zębami i to się zdarza, jak mówi Albert, z powodu obfitości materii, z której powstają zęby, i z powodu wielkiego ciepła w szczękach dziecka. A z powodu władzy i siły władzy formującej [ciało] w powstawaniu zębów, [...], a także w paznokciach, co zachodzi dzięki wielkiemu ciepłu oraz władzy i mocy władzy formującej [ciało], i to było przyczyną zrodzenia pewnej dziewczynki, która była pokazana Albertowi, która urodziła się z wielkimi piersiami, a jej matka poświadczyła, że doznawała ona nawet miesiączkowania. Stąd mówi Albert w [komentarzu] do II księgi *Fizyki*, w trakta-

cie trzecim, rozdziale trzecim, w tych słowach: I w naszych dniach pokazano nam dziewczynkę, która urodziła się z wielkimi piersiami [...] co się zdarza z powodu mocy ciepła formującego [ciało] i niekiedy także powoduje nadmiar części [ciała] z powodu zbyt wielkiej ilości materii, jak mówi Jan z Janduno, że kiedyś urodził się człowiek [...] posiadający dwie głowy jedna na drugiej, lub [...] posiadający cztery nogi. Stąd mówi Albert w [komentarzu] do II księgi *Fizyki* w miejscu wyżej podanym: Urodził się ktoś z dwiema głowami i dwoma ciałami [...] i było widziane jedno ciało. Kiedyś zaś przeciwnie widziano człowieka narodzonego, który miał cztery ciała ze sobą połączone w jedno oraz ciągle ciało w górnej [jego] części, co bez wątplenia zdarza się z powodu podziału nasienia w macicy. Jest bowiem wiele zwierząt i niektóre kobiety, które mają wielkie zadowolenie podczas współżycia i z tego zadowolenia porusza się macica, gdy składane jest w niej nasienie. To Albert. To z tej przyczyny miało miejsce zrodzenie pewnego dziecka, które Albert widział, jak o tym sam mówi. Stąd mówi Albert w [komentarzu] do II księgi *Fizyki* w miejscu przytoczonym: kiedyś w naszych czasach pokazano nam dziecko, które miało 12 języków i 22 niekompletne wargi i zmarło zanim się narodziło. A ja, magister Jan z Głogowa Większego, przed dwudziestu pięciu laty w mieście, w którym się urodziłem, widziałem urodzone dziecko płci męskiej, które miało sześć stóp, w tym dwie ludzkie, i inne dziecko posiadające 4 stopy cielece na ciele, dwie blisko piersi a dwie z kopytami z ciała ludzkiego, które to dziecko zmarło w szóstym dniu [życia]. Dodaje Jan z Janduno, że również do tej samej przyczyny sprowadza się zrodzenie bliźniąt, które rodzą się z tej samej macierzyńskiej komórki i to staje się tak, jak mówi Albert. Są bowiem pewne kobiety, które doznają wielkiego zadowolenia podczas poczęcia [dziecka] z powodu wylewania nasienia na nerwy [powodujące odczucia] zmysłowe i w tym poruszeniu i zadowoleniu [...] porusza się macica i wtedy dokonuje się podział nasienia niewieściego, w którym jest materia przyrostu, a moc formująca nasienia jest wystarczająco silna i tak powstaje dwoje dzieci w jednej komórce macierzyńskiej. Niekiedy zaś nie zawsze dokonuje się podział i oddzielenie [części] nasienia, zwłaszcza krwi miesięcznego krwawienia, lecz tylko się rozgałęzia u góry bądź na dole i tak powstają dwie lub cztery głowy. Jan z Janduno wnioskuje, że jest [czymś] niebezpiecznym i niestosownym, by matka podczas poczęcia była niespokojna, tak bowiem z powodu tego poruszenia mogłaby począć monstrum o dwu ciałach bardzo haniebne i przerażające.

Po trzecie należy zaznaczyć, że według Alberta trzecią przyczyną zrodzenia monstrum jest dysproporcja jakości, i gdy jakość aktywna zachowuje się słabo, bowiem od silnego i nadmiernego ciepła w materii niekiedy pojawia się nadmierna żyźność, i od nadmiernego zimna powstaje nadmierny neuro-

dzaj. Niekiedy także w nasieniu znajdują się właściwości złączone do [postaci] współdoznającej i z powodu połączenia męskich i żeńskich [właściwości] a moc formująca [ciało] sprawia połączenie obydwu płci tak w zewnętrznych jak i wewnętrznych organach i tak rodzi się jedna istota posiadająca obydwie płci, to jest męską i żeńską. I nazywa się ją hermafrodytą. Stąd mówi Albert w [komentarzu] do II księgi *Fizyki*, że swego czasu urodził się człowiek posiadający obydwie płci w takiej postaci, że z trudem uczeni mogli odróżnić, która przeważa, i dlatego opowiadali ludzie godni wiary, że spełniał [on] zadania mężczyzny i kobiety. Dlatego Albert mówi w tych słowach: I jeśli przeważa właściwości przeciwne, z których jedna jest zdolna, określająca i nadająca [ciału] kształt, wtedy zdarza się, że rodzi się hermafrodyta, a moc formująca dostatecznie wystarcza dla obydwu płci [do ukształtowania] tak zewnętrznych jak i wewnętrznych narządów. To Albert. Czwartą przyczyną rodzenia się monstrów jest choroba, to jest nieregularność istoty rodzącej, co zachodzi na dwa sposoby. Raz odnosi się do wnętrza [istoty] rodzącej, a co nazywa się pewnym okryciem okrywającym płód i jest nazwane u Mundina w *Anatomii* drugorzędym. Drugim zaś jest coś czynnik zewnętrzny i dalszy, to jest powietrze i ciepło naturalne wraz z mocą niebieską, albo woda [pochodząca] z rozdarcia okrycia [płodu], [...], i wtedy rodzi się wiele monstrów. Niekiedy bowiem materia wypływa [z ciała istoty rodzącej] i jest jej brak, albo bardziej gromadzi się w jednym miejscu, albo traci swoją spójność. Niekiedy spotykają się równocześnie dwa nasiona różnych płodów i wtedy znajdują się dwa ciała w takim miejscu i zgodnie z tym zachodzi różne ułożenie, a w nasieniu powstają również różne monstra. Z choroby natomiast otaczającego zewnętrznego [świata], jak powietrza lub pod wpływem mocy niebieskiej rodzą się monstra w różnych formach i kształtach. Stąd niekiedy rodzi się człowiek o głowie świni i to nie może pochodzić z różnorodności nasienia. Nasiona bowiem odmienne nie mogą być doprowadzone do jedności, lecz to raczej dzieje się pod wpływem sił niebieskich. Gdy bowiem ma miejsce pewien układ przy zrodzeniu, do którego, jeśli dojdą różne spojżenia i różne [układy] planet i gwiazd, nie jest możliwe zrodzenie zwierzęcia o postaci i kształcie człowieka, co szeroko i pięknie przedstawia Ptolomeusz w III księdze *Tripartita*. Dlatego mówi Jan z Janduno: Jeśli rodzą się prosiaki i widać [działania] siły niebieskiej rodzącej człowieka, zdarza się, że rodzą się świni o ludzkich głowach, to jest o podobnym wyglądzie do głów ludzkich i tak wyjaśnia się to, co [wyżej] zostało powiedziane o dziecku zrodzonym, które miało stopy podobne do cielęcia ukształtowane z ludzkiego ciała.

Po czwarte, i na koniec, należy coś powiedzieć na temat śladów, które niekiedy widzimy w kamieniach i drzewach. Dostrzegamy bowiem niekiedy w drzewach kształt psa, w kamieniach podobnie to się ukazuje. Należy więc

wiedzieć, według Jana z Janduno, że – jak mówi Arystoteles w II księdze *De generatione* – formy rzeczy znajdują się w żywiołach, to jest w ciałach niebieskich, w których znajduje się źródło wszelkiego życia, a byt jest odmierzany życiem niższych [istot] w okresie, który tak pojmuję, jak ten sam mówi, że dla jakiegokolwiek gatunku tego niższego świata odpowiada jakiś układ i konfiguracja [gwiazd] na niebie, którego moc wylewa się na ten niższy świat z promieniami gwiazd. Mówi to Ptolomeusz w 9 zdaniu swoich *Stu słów*: postaci tego świata są odbiciami postaci nieba. A Albumasar w dziele *Wielkie powiązania* powiedział, że niebo jest jak skóra, na której są wypisane gatunki poszczególnych niższych rzeczy i ich podobieństwa. Wąż bowiem niebieski kieruje ziemskimi [sprawami]. I smok niebieski nadaje potęgę ziemskim. Jan z Janduno dodaje: To również pięknie naucza Albert w swoim komentarzu do dzieła *De somno et vigilia*, gdzie mówił: Niebieskie światło w różnych postaciach przynosi na ziemię wszystkie moce nieba i dlatego Arystoteles mówi w I księdze *Meteora*, że jest konieczne, by ten niższy świat przylegał do wyższych sfer, by stąd cała jego moc była kierowana, i zdarza się, że niekiedy światło jakiegoś układu niebieskiego albo konfiguracji gwiazdy rządzącej rodzeniem jakiegoś gatunku jest kierowane do tych miejsc według kątów prostych, albo jakoś inaczej, w których, albo w którym rodzi się indywiduum innego gatunku, i wtedy chociaż ta moc nie rodzi indywiduum gatunku, nad którym sprawuje władzę ta moc niebieska, to jednak wyciska jakiś wpływ, zgodnie z konfiguracjami podobnych do układów tegoż gatunku. I dodaje, że możliwie ona jest przyczyną tego, że w jakichś kamieniach znajdują się piękne kształty podobne do ludzkiego oblicza, albo jakiegoś innego zwierzęcia, i jest pewne, że te kształty nie zostały uczynione przez sztukę, lecz przez działającego, którym jest przyroda, jak to opowiada Albert w dziele *De mineralibus* i tak uznaje to za przyczynę takich monstrów. Tyle Jan z Janduno dla określenia obecnego pytania.

Tym uwagom tu przedstawionym daje się zakończenie następujące: Zrodzenie monstrów jest zamierzone przez naturę powszechną, lecz nie przez szczegółową. Ten wniosek ma dwie części. Pierwsza [głosi], że zrodzenie monstrów jest zamierzone przez naturę powszechną. Dowodzi się [tego] wniosku, ponieważ natura powszechna zamierza wszystko, co należy do doskonałości i piękna wszechświata, a monstra należą do doskonałości i piękna wszechświata. Przesłanka większa jest oczywista, ponieważ dlatego, że natura jest służebnicą i współpracownicą Boga, nie zamierza niczego innego, jak tylko piękna i dobra, ponieważ ona sama pochodzi od piękna i czegoś najlepszego. Przesłanka mniejsza jest przyjęta dlatego, że z braku formy jednego [bytu] wnioskuje się o wspaniałości i pięknie innego [bytu], bowiem jedna ze sprzecznych [rzeczy] ukazuje wspaniałość innej, jak niepewność [zwraca uwagę] na pewność, a także jedna ze sprzecznych [rzeczy] jest sędzią drugiej.

Bowiem nigdy kolor biały nie byłby szlachetniejszy i piękniejszy od czarnego, gdyby nie istniał kolor czarny. Tak również jest w omawianej [kwestii], bo jeśliby nie istniało monstrum i jakaś [rzecz] zdeformowana, nie moglibyśmy powiedzieć, że [rzecz] doskonała jest piękna. Ale dla części drugiej, zwłaszcza z tego, że monstrum nie jest zamierzone przez naturę szczegółową, wynika, że monstrum zawsze zachodzi w wyniku nieposłuszeństwa materii albo czegoś innego, co istnieje w materii. Stąd gdy [coś] działające doskonale kieruje materią, a materia doskonale jest posłuszna [bytowi] działającemu, wówczas samo dzieło jest doskonałe i sama natura zmierza doskonale do zamierzonego celu, chociaż niekiedy się zdarza z powodu sprzecznej skłonności, że sama materia nie przyjmuje zasady [bytu działającego] i wtedy się zdarza, że powstaje monstrum. Ta odpowiedź chociaż jest powszechnie [uznawana], jednak dla wielu nie jest do przyjęcia. Brak bowiem sam z siebie nie stwierdza [istnienia] doskonałości i piękna, gdyż z jednego sprzecznego [bytu] wnioskujemy o pięknie innego, co jest tylko przypadłością i zapewne byłoby czymś dziwnym, że działający [byt] patrykularny powinien mieć bezpośrednią skłonność a działający [byt] ogólny powinien odchodzić od poprawnej drogi. Lepiej jest więc powiedzieć, jak mówi Jan z Janduno, że monstra nie są zamierzone przez naturę samą w sobie, co wynika z tego, że albo byłyby one zamierzone z racji celu, [a] cel zaś posiada rację dobra i [jest] pożądalny, a więc nic nie jest zamierzone, jak tylko to, co samo w sobie jest dobre i pożądalne. Brak jednak i niedomiar nie posiada [racji] bycia pożądanym i stąd monstra zawsze pojawiają się z nieposłuszeństwa materii dlatego, że grzeszą w materii, jak to wcześniej zostało powiedziane.

Następuje dopowiedzenie pierwsze, że monstra w żaden sposób nie zostały zamierzone przez naturę, co wynika z tego, że natura zamierza to, co często i w wielu [przypadkach] zachodzi, prawie zawsze, podczas gdy monstra pojawiają się jako rzadkie [przypadki].

Następuje dopowiedzenie drugie, [stwierdzające] że natura jako taka rzadko rodzi monstra, ale nie z siebie jako takiej, ani jakby to był przypadek, ponieważ natura jako taka zamierza dobro i to, co jest lepsze, podczas gdy monstrum jest [czymś] złym i odrażającym.

Uzasadnia się [punkt] pierwszy, czyli to, że natura nie zamierza [zrodzenia] monstrum, a więc dowodzi się tak. Natura zamierza to, co jest dobre i lepsze, a być monstrum nie jest dobrem, a więc. Przesłanka większa pochodzi z II księgi *De generatione* Arystotelesa. Przesłanka mniejsza [stwierdza], że monstrum jest uznane za brak i grzech, a przecież brak i grzech nie jest dobrem. Mówię, że jest poprawnym dowodem to, że natura sama z siebie zamierza dobro i je tworzy, jeśli jednak zachodzi przeszkoda, to tworzy to, co może i tak zdarza się to, [o czym była mowa] w stwierdzeniu.

Uzasadnia się [punkt] drugi. Natura sama z siebie zamierza monstrum, a więc dowodzi się tego [następująco]. To, co samo przez się posiada przyczynę, samo przez się jest zamierzone przez naturę, a przecież monstrum samo z siebie posiada przyczynę. Przesłanka większa jest oczywista, ponieważ natura jest przyczyną sama z siebie, a przyczyna sama przez się tworzy skutek. Przesłanka mniejsza [stwierdza], że monstrum posiada przyczynę, nadobfitość lub brak, jak poprzednio powiedziano. Mówię, że jest to poprawny dowód, ponieważ to, co posiada pozytywną przyczynę, to nie jest monstrum, lecz monstrum posiada przyczynę braku, a ten przecież nie posiada [przyczyny], przez którą byłby zamierzony.

Dowodzi się trzeciego zdania. Natura zamierza monstrum. Dowodzi się. Natura zamierza to, co tworzy, rodzi i zachowuje, a przecież natura rodzi i zachowuje monstrum, a więc natura zamierza [zrodzić] monstrum. Przesłanka większa jest jasna, ponieważ nic nie zachowuje czegoś, jak tylko to zamierza, [co rodzi]. Przesłanka mniejsza jest przyjęta dlatego, że natura żywi monstrum. Mówię, że tu wniosek jest poprawny, ponieważ natura rodzi, tworzy i zamierza monstrum podtrzymując je materialnie, lecz nie formalnie z racji samej deformacji.

Dowodzi się czwartego stwierdzenia. Natura nie tworzy monstrów z braku i obfitości, więc. Przesłanka mniejsza [stwierdza], że natura nie obfituje w dobra zbyt wiele, ani nie [odczuwa] braku [rzeczy] koniecznych, jak to twierdzi się w III księdze *De Anima*. Mówię więc, że jest to poprawny dowód, ponieważ natura nie obfituje w dobra zbyt wiele, ani nie [odczuwa] braku [rzeczy] koniecznych co do całego gatunku, lecz może się zdarzyć to, w odniesieniu do jednostki.

Dowodzi się zdania piątego. Natura zamierza monstrum. Dowodzi się. Natura zamierza zrodzić człowieka, lecz monstrum jest człowiekiem, więc. Przesłanka większa pochodzi z II księgi *Fizyki* Arystotelesa: człowiek rodzi człowieka, słońce [rodzi] słońce, jeżeli rodzi. Jeżeli więc rodzi człowieka, to [go] zamierza. Przesłanka mniejsza jest jasna, ponieważ człowiek z sześciu palcami w jednej ręce jest monstrum i [równocześnie] jest prawdziwym człowiekiem. Mówię, że jest to poprawny dowód, ponieważ natura zamierza monstrum, to jest rzecz odpowiadająca tej monstrualności i to jest prawdą, ale nie zamierza monstrum formalnie, i tak rozwiązuje się podobnie to, że natura karmi monstrum i je podtrzymuje. Wydaje się więc, że natura zamierza monstrum. Jest prawdą, że siła wegetatywna karmi monstrum ale nie ukierunkowaniem pierwszorzędym, lecz dla uniknięcia większego zła, a ponieważ mniejsze zło [w porównaniu] do większego zła posiada rację dobra, dlatego monstrum jest karmione przez siłę karmiącą jako dobro i tak natura zamierza [zrodzenie] monstrum ale drugorzędnie, to jest o tyle, o ile to, co posiada taką deformację, ale samej deformacji nie zamierza.

Dowodzi się szóstego twierdzenia. Natura zamierza dobro. Dowodzi się. Natura zmierza do swojego celu, a monstrum jest celem działania natury, więc. Przesłanka większa [stwierdza], że natura działa celowo, jak to zostało udowodnione wcześniej. Przesłanka mniejsza [stwierdza], że ponieważ monstrum jest substancją, stąd w ten sposób substancje ograniczają działanie przyrody. Uznaję ten dowód za poprawny. Mimo, że niekiedy monstrum jest kresem [działania] natury, jednak nie jest kresem zamierzenia rodzącego i działającego.

Dowodzi się po siódme. Monstrum należy do tego samego gatunku i doskonałości istotnej co i dzieło doskonałe, jak człowiek garbaty jest tej samej doskonałości istotowej co i człowiek prosty, lecz dzieło natury jest dziełem doskonałym, ponieważ natura jest kierowana przez [byt] najlepszy, a więc jest prowadzona do dzieła doskonałego. Mówię, że jest to dowód poprawny, ponieważ natura zamierza to, co jest poddane takiej monstrialności, ale nie zamierza samej monstrialności.

Dowodzi się po ósme. Natura zamierza wspaniałość wszechświata, a monstra należą do piękna wszechświata, więc. Przesłanka większa jest dana, ponieważ natura zamierza to, co jest dobre, i w ten sposób piękno wszechświata jest dobrem. Przesłanka mniejsza [stwierdza], że możność, która może uczynić to, co jest słuszne i należne, jest doskonalsza [mocniejsza] od tej, która może tworzyć tylko to, co jest słuszne. Mówię, że jest to poprawny dowód, ponieważ natura powszechna zamierza piękno wszechświata i doskonałość i także drugorzędnym zamierzeniem zamierza monstrum, o ile sprawia ono piękno wszechświata, ale nie tak jest z naturą partykularną, która zamierza tylko doskonałość indywiduum, lecz nie monstrum i stąd mówi, że brakuje [mu] należnej doskonałości.

Wątpi się po pierwsze, która natura zamierza monstrum, czy natura powszechna, czy szczegółowa. Trzeba powiedzieć, że monstrum pojmuję się dwojako. W jeden sposób materialnie i tak natura szczegółowa zamierza monstrum, to jest to, co jest monstrum, to jest rzecz jednostkową, w której jest owa monstrialność, ale natura szczegółowa nie zamierza [zrodzenia] monstrum z racji samego monstrum, to jest zdeformowania, które jest w rzeczy monstrialnej, i stąd niektórzy logicy zgadzali się na to stwierdzenie, że natura szczegółowa zamierza monstrum, lecz nie ta natura szczegółowa zamierza monstrum i to dlatego, że termin będący podmiotem oznacza naturę. Ponieważ więc natura szczegółowa zamierza monstrum materialnie, a więc zgadzali się na stwierdzenie, że natura szczegółowa zamierza monstrum, ale ponieważ orzecznik ma pojęcie formy, a więc zanegowali zdanie: natura szczegółowa zamierza monstrum i czyni to z racji wyższej władzy i chociaż zasada ta harmonizuje [z pozostałymi zdaniem], to jednak nie jest konieczna. Mówiąc zaś o naturze powszechnej, trzeba tu powiedzieć, że ona sama zamierza monstrum formal-

nie, to jest z racji samego monstrum, o ile jest kierowana do piękna wszechświata.

Wątpi się po drugie, dlaczego monstra częściej rodzą się wśród zwierząt niż wśród roślin. Tę wątpliwość rozwiązuje Albert na końcu komentarza do II księgi *Fizyki* Arystotelesa i mówi, że jest tak dlatego, że delikatniejsze jest nasienie zwierzęce i więcej wymaga się dla jego rozwoju niż nasion roślin i zwierzę rodzi się trudniej a roślina [jest] podobnego rodzenia i łatwiejszego rodzenia i dlatego zdarza się, że łatwiej ulega zniszczeniu pryncypium zrodzenia samego zwierzęcia niż rośliny. To Albert. I ten sam Albert mówi w komentarzu do II księgi *Fizyki* Arystotelesa, w traktacie 3 i rozdziale 3: grzech dokonuje się w tych [rzeczach], które istnieją dzięki ludzkiemu wytwarzaniu i w tych, które pochodzą z natury. Przykład pierwszego, jak niekiedy niepoprawnie pisze gramatyk z powodu opuszczania jakiejś zasady tworzenia, i tak nie dochodzi do ortografii, gramatyka bowiem jest odnoszona do sztuki poprawnego pisania, tak również lekarz niekiedy z powodu pominięcia jakiejś z zasad sztuki sądził, że powinien opróżnić niestosowny napój, a ponieważ sztuka naśladuje naturę, zdarza się także grzech w naturze, gdy zwłaszcza natura działając z powodu zniszczenia jakiejś zasady naturalnej nie dochodzi do celu zamierzonego przez naturę.

Po trzecie wątpi się, czy natura zamierzyła powstanie kobiety. Tę wątpliwość rozwiązuje Albert w [komentarzu] do II księgi *Fizyki*, w rozdziale 5 i mówi tymi słowami: Natura poszczególna nigdy nie zmierza do powstania kobiety, lecz ta powstała ze zniszczenia jednego z pryncypiów naturalnych, z którego natura zamierzała [wyprowadzić] dzieło doskonałe, którym jest mężczyzna i dlatego Arystoteles mówi, że kobieta jest mężczyzną [powstałym] przypadkowo, a więc kobieta nie powstała poza naturalnym działaniem natury powszechnej, która jest przyczyną porządku w [bytach] niższych i zrodziła kobietę, aby ta była dla męża pomocą rodzącą, ponieważ jeśli nie byłaby konieczna dla rodzenia, natura nigdy by nie wytworzyła kobiety, lecz natura człowieka pozostałaby w morzu lub mężczyźnie. To Albert. Stąd słusznie czyta się w *Vitae philosophorum*, że Tales Melissus był szanowany jako jeden z pierwszych siedmiu mędrców Grecji z trzech powodów. Po pierwsze dlatego, że był mężczyzną a nie kobietą. Po drugie że był człowiekiem a nie zwierzęciem. Po trzecie dlatego, że był uczonym a nie barbarzyńcą. Co natomiast jest przyczyną bycia mężczyzną lub kobietą, to jest skąd pochodzi to, że rodzi się mężczyzna, podobnie że rodzi się kobieta, tego cztery przyczyny wskazał Aleksander w VIII księdze *Metafizyki*, które kiedyś przekazał, ale to powie się później.